RUSKI INWALID

N° 215.

SOBOTA. 15. Września 1817 roku

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Zawarcie. Wiadomości Kraiowe: s Peterzburga. Królestwo Polskie. Wiadomości zagraniczne: Niemcy. Angliia. Pustelnik s Krakowskiego przedmieścia.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

s Peterzburga, 15 Września.

W przeszłą Niedzielę to iest 9 b. m. komandor *Saldanha da Gama* Nadzwyczayny Portugalski poseł i pełnomocny minister s przyczyny wyiazdu swoiego s tey stolicy miał posłuchanie pożegnania w zimowey rezydencyi Nayiaśnieyszych Cesarzowych *Elżbiety* i *Maryi*, a po tem w pałacu *Aniczkowskim* u I. C. M. Wielkiego Xięcia *Mikołaia Pawłowicza*. Małżonka Komandora *Saldanha da Gama* była także s pożegnaniem u N. Cesarzowych.

Tegoż dnia Hrabia *Maister* Pułkownik służby Sardyńskiey, miał także posłuchanie pożegnania u *N. Cesarzowych* i u Xięcia Wielkiego *Mikołaia*.

— Rzeczywisty Radca stanu *Ribeaupierre* Naymiłościwiey wyznaczonym został za rządzaiącym w Banku państwa handlowym.

— Liczący się w służbie w udziale Ministerstwa skarbu i przychodów Kamer-Iunker 5 klassy *Nowosilców*, w skutek prózby i przez wzgląd na słabość zdrowia, przy uwolnieniu zupełnem od służby, mianowanym został Radcą stanu rzeczywistym.

— Podobnyż stopień przy uwolnieniu od służby otrzymał Kamer-Iunkier 5 klassy *Iefimowicz* członek expedycyi Kremlewskich budowli.

KRÓLEWSTO POLSKIE.

Rozkaz Dzienny do woyska Polskiego.

w Kwaterze Główney w Warszawie dnia 25 Sierpnia / 6 Września 1817.

ZA NAYWYŻSZYM ROZKAZEM.

Wracaią do służby i umieszczeni zostaią Za okazaną gorliwość w służbie:

w Piechocie. *W Pułku 4tym Strzelców pieszych*: z tegoż Pułku, uwolniony od służby Rozkazem Dziennym z dnia 23 Maia / 4 Czerwca r. b. Kapitan Jakubowski; ogłoszeni do Dymissyi Rozkazem Dziennym z dnia $\frac{11}{23}$ Maia r. b. Porucznicy Szałkiewicz, Jasinowski; przykomenderowany do tegoż Pułku, Poru-

cznik Radecki; i oddalony ze służby tym ostatnim Rozkazem, Podporucznik Bukowski.

NACZELNY WÓDZ

(podpisano) KONCTANTY.

W. X. R.

Zgodno z Oryginałem

Generał, Szef Sztabu Głownego *Toliński*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

z Berlina, 2 Września.

Znany powszechnie Pułkownik *Massenbach*, który w *Frankforcie* nad *Menem* na żądanie Królewsko-Pruskiego Rządu był przytrzymany, przybył dnia 25go z. mca w towarzystwie Kapitana piechoty Pruskiey Pana *Kolchen* do *Berlina*, wysiadł do hotelu Ruskiego, a dnia 20go z rana pod strażą officera żandarmow zawieziono go do twierdzy *Kistrzyna*. — Mniemaią, że poźniey przewieziony będzie do *Kolberga*.

Jedenaście osób, które oskarżono o podpalenie teatru, niedawno po dokładnem wysłuchaniu, iako uniewinnionych wypuszczono na wolność.

Wyiechał stąd w tych dniach pełnomocny Minister Austryski Hrabia *Winsingerode* do *Wiednia*.

z Wiednia, 3 Września.

Silny wiatr południowy i ciepły descz ciągle padaiąc przez trzy dni, sprawiły wielkie spustoszenia w górach Tyrolskich dnia 25 p. m. Rzeki: *Inn* i *Ziln* wylawszy z brzegów pod Inspruck przyczyniły wielkich szkod mieszkańcom okolic tamecznych. Góry pomienione maiąc zawsze wierzchołki śniegiem i lodem okryte w skutek desczów takowych były się na chwilę onych pozbyły; lecz 28 p. m. znowu się ukazały na nich śniegi, co iest znakiem iż znowu nastąpią zimna.

ANGLIIA.

z Londynu, 2 Września.

18 b. m. Znowu dałosię czuć w Irness silne trzęsienie ziemi.

Według ostatnich doniesień z Ameryki południowey Jenerałowie Powstańców *Mina* i *Boliwar* zupełnie pobići zostali przez woyska Królewskie.

— We Francyi odkryto nowy spisek czyli towarzystwo którego członkowie poznawali nawzaiem siebie po czarney szpilce, i dla tego towarzystwo to nazwane iest *societe de l'epingle noir* Sąd krolewski ma się w krótce zatrudnić rozbiorem tey sprawy.

— Jenerał *Wandam* przybył z Amsztardamu do Filadelfii na okręcie *Djon* pod roskazami Kapitana *Richardsa*.

— Xiąże *Koburski* naiął na mieszkanie dla siebie dóm w Londynie na lat 7, za który co rok będzie płacił 3000 f. s, a sama reparacyia domu ma kosztować 10,000 f. s.

Ma sie tu wkrótce pokazać opisanie podróży i poselstwa Lorda *Amhersta* tym czasem następuiące szczegóły mogą bydz czytane.

Lord Amherst wyiechał s *Portsmouth* 9 lutego 1816 roku na Fregacie *Alcescie* w towarzystwie brygu nazywaiącego się *Lirq* i statku kompanii Indyyskiey: *Jenerał Howitt*. W początku dopiero lipca stanął na morzu żołtem, a dziewiątego sierpnia wysiadł na ląd w zatoce *Peheli*, nie daleko od stolicy Kiedy odbywał tę małą podróż z zatoki do pomienioney stolicy, Mandaryni używali na przemian to pogróżek to pochlebstw na koniec prożb i kłamstwa, aby namówić Lorda do poddania się obrzędowi nazywaiącemu się *Ka-tou*, który zależy na padaniu twarzą na ziemię i uderzeniu dziwięćkroć czołem o nią. To upokorzenie koniecznie iest wymagane od posłów Królów hołdowników (Tak nazywaią Chińczycy wszystkich monarchow na swiecie) nietylko w tenczas kiedy są przypuszczeni do widzenia Cesarza, ale nawet i w tenczas kiedy ten z szczególney łaski posyła do nich umyślnego, albo ostatki od stołu swoiego. Holendrzy poddalisię temu obrzędowi w roku 1725. Lord Amherst nieprzystał na takowe upokorzenie, przyrzekł iednakże uczynić wszystkie oznaki u szanowania byleby się zgadzały z dostoieństwem Monarchy którego reprezentuie i nieprzeciwne godności narodu Angielskiego. A ponieważ dwór Chiński niechciał ustąpić dziwacznych swoich pretensyi, poselstwo za tem niebędąc przyiętem pożegnane zostało. Cesarz, którego charakter porywczy, gwałtowny i pełen dziwactw, staie się iescze nieznośnieyszym przez nałog piiaństwa, w chwilach trzezwości lękał się aby odesłanie takim sposobem poselstwa nie sciągnęło iakich nieprzyiemności; życzył zatem zamiany podarunków, i oswiadczył, iż kontent był z uszanowania króla Angielskiego, który s tak dalekich kraiów przesłał mu dowody hoł-

dów swoich; złożył wszystko na posłanego pełnomocnika, mówiąc iż ten niechciał mu okazać zwyczaynych grzeczności i roskazał aby poselstwo w podróży swoiey do *Kantonu* lądem, było traktowane z uszanowaniem.

Przez cały ten czas *Alcesta* i *Lira* zatrudniały się powzięciem wiadomości dokładney brzegów tamecznych i poprawiły wiele omyłek Jeograficznych, naywięcey na brzegach *Korei* iak się to okaże na wydać się maiących kartach. Odkryły Archypelag wysp do tąd nieznanych i nadały imiona. Udały się potem na zachod Japonii na wyspy *Lieon* i *Kieon* i złączyły się na *Grund Leuchen* naywiększey między tamecznemi wyspami. Mieszkańcy pospolicie są bardzo małego wzrostu, dosyć iednak oświeceni. Są oni przedmiotem zazdrości Japończyków i Chińczyków nawzaiem; Łagodność i gościnność są cechami ich charakteru.

Okręta, za powrotem do Kantonu naygorzey były traktowane przez Vice-Króla. Ani żywności ani wody niemogły inaczey otrzymać iak przez podstęp i w nocy. Nakoniec zabroniono *Alceście* postępować daley wzdłuż rzeki. Kapitan *Maxwell* rozumieiąc, iż honor iego okrętu cierpiał natem, że Wice-Król tak orbitralnie z nim postępuie, niezważaiąc przeto na roskazy Wice-Krola zabraniaiące dalszego postępowania w górę rzeki, popłynął bez pozwolenia. Dwie twierdze dały ognia do okrętu iego, na co on tak dobrze odpowiedział, iż twierdze przymuszone były przestać. Nazaiutrz Wice-Król przysłał s powinszowaniem Kapitanowi szczęśliwego przybycia i okazał nierównie więcey grzeczności aniżeli pierwiey.

28 Stycznia obadwa okręty wyszły z stanowiska *Makao*; Okręt Alcesta przybył do Manilii 3 lutego, okręt zaś *Lira* 5 wypłynął do Bengalu z depeszami pełnomocnika. 18 lutego Alcesta przechodząc ciasninę *Gaspra* trącił o skałę i począł brać wodę tak, iż w krótce poszedł na dno. Nikt z znayduiących się na nim nieutracił życia. Poseł z całym orszakiem szczęśliwie dostałsię na brzegi wyspy *Pulo-Leat*, która bardzo była blisko. Przenocowawszy na wyspie postanowiono, aby poseł i orszak iego dopłynęli na dwóch szalupach do Batawii. Znaydowano się odmieysca tego o dwieście mil. Przebyli tę drogę w przeciągu czterech dni, lecz ucierpieli niemało z niedostatku wody. Skoro tam przybyli, Lord Amherst natychmiast wyprawił statek towarzyszący *Ternate* dla zabrania pozostałych na wyspie *Pulo-Leat*. Morze wyrzuciło część zywności z okrętu rozbitego, co przy wielkiey oszczędności posłużyło do utrzymania życia, tym co byli pozostali na wyspie. Dzicy mięszkańcy wysp sąsiedzkich udali się na wyspę Pulo Leat i zabrawszy wszystko co tylko znalezli w wyrzuconym częściami rozbitym okręcie, samych podróżnych utrzymywali iak w oblężeniu; lecz niemiei smiałościli uderzyć na nich, gdyż widzieli, iż mieli dosyć ognistey broni. Nakoniec i pozostali przybyli szczęśliwie do Batawii gdzie Lord Amherst siadł na okręt *Cezar* i puśoił się do Anglii.

Poselstwo, w czasie pobytu swoiego wewnątrz kraiu Chińskiego mało o nim powzieło wiadomości. Lud tameczny zdaie się bydz iednostaynie dalekim od wprowadzenia iakiey kolwiek nowości. Stąd szuka chluby, iż się trzyma drogi, którey się przodkowie iego trzymali od niepamiętnych czasów. Mieszkańcy wszędzie są nieobyczayni i bez oświecenia. Niema tam w całym kraiu zaprowadzeń podobnych naszym pocztom; niema żadnych poselstw, żadnych karawanów. Wewnątrz kraiu niesłyszano do tąd o woynie *Nepaul*, niewiedzą nawet gdzie ten kray iest położony. Ziemia zdaie się wszędzie bydz dobrze uprawną. Niepodobno iest wiedzieć iak wielka iest ludność gdyż iey nigdy nie spisywano. Zołnierzy tam prawie niewidać, naywiększy korpus woyska nieprzechodzi sześciu set ludzi. Całe woysko składa się s czterech rodzaiów broni: Strzelców którzy teraz bardzo w złym są stanie, Iezdcow którzy w potrzebie zastępuią iazdę. Pikinierow i *Tigrysów woyny*, którym iest powierzona straż osoby Cesarskiey; ci uzbroieni są małym pałaszem i wielkim puklerzem; okryci zaś szerokim i wielkim płaszczem koloru zółtego, na którym gęsto są wyszyte głowy tygrysie dla nadania im straszney postaci.

Dochody państwa na tym zależą całe, że każdy obywatel oddaie naznaczoną część zboża, które się zsypuie w umyślnie na ten przedmiot wystawionych szpichlerzach, potem przedaie się i zebrane za to pieniądze obrócone są na opłatę potrzeb kraiu. Do funduszów państwa należą opłaty na komorach celnych. Są iescze niektóre sprzedaże rządu, lecz s tych dochod idzie do kassy Cesarskiey prywatney.

PUSTELNIK z KRAKOWSKIEGO PRZEDMIEŚCIA

(*Dalszy ciąg.*)

Kłopot o Komornę.

Nie tracąc przeto czasu, wybraliśmy się co prędzey szukać razem pomieszkania: chodziemy tedy po Krakowskiém Przedmieściu, ia z Panią *Sobieradzką Paweł* prowadząc przodem *Augusta*, i układaiąc zawczasu każdy naydogodnieysze dla siebie proiekta, bez względu czy się będą mogły innym podobać. Gdzie tylko karta przybita, stawamy. Naypierwszy *August*, postrzegł naprzeciwko Zielonego Pałacu napis wielkiemi literami: *Pokoie na pierwszem piętrze, między ogrodem i dziedzińcem, do naięcia od S. Jana.* „Dziaduniu! zawoła, tuby dobrze było.„ To są *Pańskie* pokoie, odpowie *Paweł*, Jego mość tak drogiey stancyi nie potrzebuie!„ Pani *Sobieradzka*, która nigdy nie każe żałować sobie na starość, zniewoliła mnie, żem wszedł w dziedziniec. Murgrabia Pałacowy, widząc nas pieszo i ubogo, żeby sobie próżney pracy oszczędzić.—„Dziewięć pokoi, mowi nam, marmurowe posągi, obrazy!...— Cena więc? przerwałem.—*Pięćset czerwonych złosych.*— Odeszliśmy czémprędzey, nie maiąc i słowa na to powiedzieć.

W dalszym ciągu naszey wędrówki natrafiamy na dom dosyć porządny. Przedpokóy, kuchnia po lewey, po prawey gabinet, daley pokóy sypialny, na odwrót dwa pokoie dla służących zbocznemi schodami, i sala, bez stayni iednak i wozowni, nawet bez meblów. *Dwiescie dukatów*! „Już też trzeba mieć sumienie, mówi Pani *Sobieradzka*, tak zaś drogo trzymać przecież tyle się buduie domów!..„ Buduie się, odpowie właściciel, to prawda, ale się ieszcze nie pobudowało. Prócz tego, każdy possessor winien teraz dla porządku i ozdoby ponosić znaczne koszta, co wszystko *ultimus consumens*, to iest lokator zapłacić musi; iak się to dzieie w handlu, bez czegoby nie było towaru,—A iak też (mówi Pani *Sobieradzka*) próżno pokoie stać będą; i Pan będziesz musiał sam konsumować?— Nie lękam się, odpowie właściciel, bo nie wyydzie tydzień, a znaydzie się taki, co mi podziękuie.

Musieliśmy iść daley i szukać iuż nie mieszkania dogodnieyszego ale dogodnieyszey ceny. Niedaleko *Króla Zygmunta*, iest domek kształtny z powierzchowności, a do tego porządnie i czysto trzymany. Widząc przybitą kartę, wchodziemy. Kobieta, prowadząca nas na górę, uwiadomiła naprzód (czego wiedzieć nie byliśmy ciekawi) „że pokoie zastaniemy zaięte przez młodą i piękną rozwódkę, która przybyła do *Warszawy*, azeby póyść za mąż, że narzeczony był młody i przystoyny mężczyzna i mieszkał na Podwalu.„

Godzina wybiła dziesiątą; Pani tylko co z łóżka wstała: *Przyiaciołka* domu wyszła do sali iskrzywiła się na doniesienie o powodzie odwiedzin! lecz gdy koniecznie trzeba pozwolić, aby oglądano pokoie, które są do naięcia, musiała rada nierada dopuścić nam wniyścia. Appartament rozwódki znaleźliśmy wyświeżony lustrami, muślinami, przyiemny zapachem aromatycznych kadzideł; była to Swiątynia poświęcona, łatwo zgadnąć iakiemu Bóstwu. Piękna Dama siedziała od niechcenia w *berżerce* z miną nieco gniewliwą, która iednak nie uymowała wdziękom prawdziwie zachwycaiącym. Lekko, nie wstaiąc, skłoniła się; my tymczasem poszliśmy obeyrzeć pokoie. W ogóle; cztery tylko były sztuki przez dobry atoli rozkład, widzieliśmy odpowiadaiące potrzebie mieszkanie. Pani *Sobieradzka*, czyniąc uwagi nad użyciem lokalu, rozwinęła taką zdatność, okazała tyle przezorności, doświadczenia i gustu, że się aż stary *Paweł* dziwić musiał; iuż każdy kącik otrzymał swoie przeznaczenie, każdy sprzęt swoie właściwe mieysce; lecz gdy rozporządzenia nasze, nie bardzo, widziałem, bawiły piękną Damę, nie ciekawą wcale poznać inwentarz naszych ruchomości, śpiesznie zatém rozmierzywszy okna, na długość firanek, lamperyie zaś dla uszykowania kanap i stolików kątowych, pożegnaliśmy niecierpliwą rozwódkę, iak można było naygrzeczniey, wziąwszy przytém adres do właściciela, który mieszkał na *Piwney ulicy*. Cena nie była zbytecznie wielka (80 cz: zł:!) wypadało co prędzey kończyć interes.

(*Dalszy ciąg póżniey*)

w Peterzburgu
w Drukarni woienney Głównego sztabu IEGO CESARSKIEY MSCI.